

Kompleks dyktatora

Autor: **Ludwig von Mises**

Fragment rozdziału 11. książki Rząd wszechmogący. Narodziny państwa totalnego i wojny totalnej (1944), którą można nabyć w naszym sklepie w formie [elektronicznej](#) lub [drukowanej](#).

Człowiek rodzi się jako istota aspołeczna i antyspołeczna. Nowo narodzone dziecko jest dzikusiem. W jego naturze leży egoizm. Jedynie doświadczenie życiowe oraz nauki wpajane przez rodziców, rodzeństwo, towarzyszy zabaw, a później także innych ludzi zmuszają je do uznania korzyści płynących ze współpracy społecznej i odpowiedniego dostosowania swojego zachowania. Dzikus stopniowo skłania się ku cywilizacji i byciu dobrym obywatelem. Rozeznaje, że jego wola nie jest wszechmocna, że musi się przystosować do innych i dopasować swoje działania do swojego otoczenia społecznego oraz że cele i działania innych ludzi są faktami, z którymi musi się liczyć.

Neurotykowi brakuje zdolności dostosowania się do swojego środowiska. Jest aspołeczny. Nigdy nie dopasowuje się do faktów. Jednak niezależnie od jego zachcianek świat toczy się dalej. Neurotyk nie ma mocy wyeliminowania woli i działań innych ludzi i pozbycia się wszystkiego, co staje mu na przeszkodzie. Ucieka więc w świat marzeń. Słabeusz, któremu brakuje siły do dalszego radzenia sobie z życiem i rzeczywistością, marzy o dyktaturze i władzy podporządkowania sobie wszystkich innych ludzi. W wyśnionym przezeń kraju tylko jego wola jest decydująca. W tym świecie on wydaje rozkazy, a inni są mu posłuszni. W tym rajku dzieje się tylko to, czego on chce. Wszystko jest słuszne i właściwe, czyli dokładnie odpowiada jego zamysłom i życzeniom – jest słuszne z perspektywy jego rozumu.

W skrytości swoich snów na jawie neurotyk przypisuje sobie rolę dyktatora. To on jest Cezarem. Kiedy jednak przemawia otwarcie do swoich współobywateli, musi być już bardziej skromny. W jego dyktaturze rządzi zatem ktoś inny. Dyktator ten jest jednak tylko jego zmiennikiem i marionetką. Działa zgodnie z życzeniami neurotyka. Marzyciel, który by się równie przezornie nie pohamował i zamiast tego wysunął własną kandydaturę na stanowisko dyktatora,

ryzykowałby, że zostanie uznany za szaleńca. Psychiatrzy słusznie określiliby jego obłąd jako megalomanię.

Nikt nigdy nie sugerował stworzenia dyktatury zmierzającej do osiągnięcia celów innych niż te, które sam aprobuje. Ten, kto opowiada się za dyktaturą, zawsze popiera nieograniczoną władzę zgodną z jego wolą, choć sprawowaną przez działającego pod jego dyktando pośrednika. Chce dyktatora stworzonego na swój obraz i podobieństwo.

Dopiero teraz możemy w pełni pojąć przyczyny tak dużej popularności planowania. Wszystko, co ludzie robią, musi być zaplanowane – stanowi realizację planów. W tym sensie każda działalność gospodarcza oznacza planowanie. Jednak ci, którzy dyskredytują *anarchiczną produkcję* i opowiadają się za *gospodarką planową*, chętnie wyeliminowaliby wszystkie cudze plany. Tylko *jedna* wola ma prawo chcieć i tylko *jeden* plan powinien być wdrażany – ten aprobowany przez neurotyka, czyli jedyny słuszny plan, jedyny możliwy. Wszelkie przeszkody muszą zostać usunięte, wszelka wola innych ludzi musi zostać złamana, nic nie powinno powstrzymać nieszczęsnego neurotyka od poustawiania świata według jego fanaberii. Każdy sposób jest właściwy, jeśli pomaga spełnić marzenia neurotyka o tronie.

Jednomyślna akceptacja planowania przez współczesnych nam ludzi jest tylko pozorna. Zwolennicy planowania nie zgadzają się ze sobą co do swoich planów. Zgadzają się tylko w tym, że należy odrzucić plany przedstawione przez innych.

Wiele popularnych błędów dotyczących socjalizmu wynika z mylnego przekonania, że wszyscy jego zwolennicy mówią o tym samym systemie. Tymczasem każdy socjalista chce swojego socjalizmu, a nie tego cudzego. Podważa prawo innych do nazywania siebie socjalistami. Dla Stalina mienszewicy i trockiści nie są socjalistami, lecz zdrajcami (i na odwrót). Marksiści uważają nazistów za zwolenników kapitalizmu. Naziści twierdzą, że marksiści są zwolennikami żydowskiego kapitału. Gdy ktoś mówi „socjalizm” lub „planowanie”, zawsze ma na myśli swoją odmianę socjalizmu, swój plan. Dlatego planowanie nie oznacza gotowości do pokojowej współpracy. Oznacza konflikt.